№. 231. w Srodę — dn. 4. Października 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Poznań, dn. 2. Października. — Rozumieliśmy czytając w gazecie poznańskiéj niemieckiéj z dn. 1. Września zbijanie wiadomości zamieszczonéj w gazecie Vossa, jakoby Polacy mieli zamiar napaść na baterią artyleryi w Szremie, że ta gazeta poznańska przekonała się nakoniec, iż kłamstwa rozrzucane i przez nią i przez korrespondentów różnych niemieckich o zaburzeniach wybuchnąć mających na nic się nie przydają, ponieważ po upływie kilku dni kłamstwa te wychodzą na jaw. Tymczasem w dzisiajszym numerze tejże gazety znów czytamy doniesienia z Lubieszki, że Polacy mają wiele zboża po śpichrzach przeznaczonego na powstanie, które ma wybuchnąć, i że o niem po wszystkich wsiach i miasteczkach mówią. Rozrzucanie takich wieści z różnych stron i od czasu do czasu dzieje się dla tego, aby wciąż siać podejrzenia u rządu na Polaków, i aby tenże najmniejsze nawet stowarzyszenia pomiędzy Polakami zakazywał. Liga Polska przeto wciąż roi im się po głowie, jako ogromna tajemnica, zagrażająca wszystkim Niemcom i Zydom. Plakaty przylepiają żydowscy i niemieccy agitatorowie po rogach naszych ulic z odezwami do Włościan, aby niedawali się uwodzić szlachcie i księżom, ale wręcz trzymali z przychylnymi dla nich Żydami i Niemcami, że przez litość nad nimi kupować będą od nich zboże, aby nie podupadli. Toż i gazeta niemiecka podobną unosi się litością nad Polakami, jak ów diabeł w Mickiewicza dziadach, co to łzy roni nad duszą, a pełni swoją powinność. Oj biada, biada byłoby duszyczkom, gdyby usłuchały tak serdecznych trenów naszych przyjaciół, których poznać mieliśmy dosyć sposobności.

— Od kilku dni, a szczególniéj od 1. Października panuje u nas gwałtowna cholera. Niemamy dotąd urzędowych wiadomości, jak wiele osób na nią zapada, ale po tém co widzimy i co nas dochodzi, to na dobę po 15 osób zapada a w $\frac{2}{3}$ umiera.

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenie d 29. Września.

D'Ester wchodzi na mównicę i dowodzi konieczności przyspieszenia rozpraw nad wnioskiem, który wprowadza temi słowy: W mieście liczącém 90,000 mieszkańców zniesiono prawa zasadnicze z 6. i 19. Kwietnia gwarantowane ludowi. Prawo może być tylko prawem zniesione. Jenerał nie może stanowić i znosić prawa. Zniósł on stowarzyszenia i zgromadzenia, sparaliżował sądów zakres i zaprowadził sąd wojenny. Ktokolwiek nadweręża choć na 24 godzin prawa zasadnicze ludu, dopuszcza się zamachu na wolność ludu, przewinilibyśmy bardzo, gdybyśmy mieli scierpieć takie znieważenie wolności.

Nie wchodzę w to, że jenerał ogłosił stan oblężenia miasta Kolonii, chociaż żadnéj tam nie stoczono walki, że zawiesił wolność prassy, chociaż nie dopuściła się żadnego wykroczenia. Pod tym względem jedyny w dziejach stawia przykład jenerał Kaiser. Moi panowie. Jeżeli odrzucicie mój wniosek o pospiech dyskussyi nad tym przedmiotem, natenczas oświadczycie, że prawa nie obchodzą was miasta liczącego 90,000 mieszkańców.

Na zapytanie, czyli nad tym przedmiotem ma głosowanie imienne nastąpić, powstaje całe zgromadzenie z swoich miejsc. Przeliczenie głosów okazuje, że za wnioskiém jest ich 207, a przeciw 143. Postanowiono więc bezzwłocznie przystąpić do rozpraw.

Prezes ministrów Pfuel: Mam zamiar kilku słowami skreślić wypadki kolońskie, w celu sprostowania sądu o nich dostojnego zgromadzenia. Zaprzeczyć nie można, że w Kolonii panował opór otwarty, którego zwalczyć nie mogły władze cywilne, ponieważ bürgerwerya nie chciała spełnić swego obowiązku, brała udział w budowaniu barykad, nie pozostało więc okrom wojska, żadnéj innéj siły. Przyznacie zepewne, że ono z umiarkowaniem wypełniło swoje powołanie. Powstanie na chwilę uśmierzono. Ale to nie dosyć. Celem zapobieżenia nowemu wybuchowi, komendant był przymuszony chwycić się środków, za porozumieniem się z władzami cywilnemi i ogłosił stan oblężenia miasta. Stan oblężenia jest stanem wojny, powstanie jest wojną. Nadto Kolonia jest fortecą, którą utrzymać powinien komendant pod utratą życia i honoru. Powstanie w fortecy wymaga podwojonéj energii. Odczytam tu artykuły instrukcyi z roku 1809., jak ma sobie postąpić jenerał w podobnych przypadkach. (Pfuel czyta.) Stało się więc, jak prawa nakazują.

Minister spraw wewnętrznych Eichmann: W téj chwili otrzymałem z Kolonii depesze datowane z dnia 27. Według nich spokojność trwała w Kolonii. Stan nadzwyczajny przeto długo nie potrwa. Włożyłem nadto obowiązek na prezesa Kolonii Müllera, ażeby stan tylko tak długo potrwał, jak tego okoliczności wymagać będą.

D'Ester tak daléj rzecz swoją prowadzi: Mój wniosek składa się z trzech części. Pierwszy żąda, ażeby ministerstwo zostało wezwane do oświadczenia, czyli prawa zasadnicze mogą być zniesione; drugi zapytuje, czyli stan oblężenia jest konieczny w danym przypadku. Przechodzę do pierwszego: Według instrukcyi z roku 1809. ma służyć prawo komendantowi zawieszenia praw zasadniczych ludu, jak to powiada prezes ministrów. Zwracam naprzód uwagę, że instrukcya nie jest prawem. Gdyby nawet ta instrukcya była prawem, nie może przecie praw ograniczać nadanych w Kwietniu r. b. Komendant dopuścił się przeto zamachu na wolność ludu. Zapytuję się, czemu on okrom tego rozwiązał stowarzyszenia? Czemu zniósł wolność prassy? Dla czego rozbroił bürgerweryą? Czyliż co o tém wspomina instrukcya? Ani słowa. Chociażby mu służyło prawo stawiania przed sąd wojenny przestępców, ale nie wolno mu innych przed sąd stawiać, okrom tych, którzy się dopuścili tych przestępstw. W danym przypadku tego nie masz. W mieście, gdzie wprawdzie stawiano barykady, ale ich nie broniono, gdzie ani kropli krwi nie przelano, wymierzono zamach na najświętsze prawa ludu. (Śmiech z prawéj strony.) Wy się śmiejecie moi panowie, gdzie mówim o prawach zasadniczych ludu. Dobrze, przyjdzie czas, gdzie śmiać się nie będziecie. (Brawo, z lewéj strony. Żadnych odgrażań, — mówią z prawéj strony.) Wojsko spokojnie się przypatrowało budowaniu barykad i równie spokojnie je rozebrało. Zwracam uwagę przytém na tę okoliczność, że kilka dni wprzód w owém mieście żołnierstwo dopuszczało się brutalstwa na obywatelach, że panowało wzburzenie umysłów z powodu ministerstwa zbrojnéj reakcyi. Tak nazywano, i jeszcze nazywają teraźniejsze ministerstwo, które oto naprzeciwko nas zasiada; czy temu dziwić się można? Czyliż nie składa się z członków, którzy powiązani są ze starym duchem niewolniczym i rządem policyjnym. Oświadczam, że nikomu nie wolno znosić praw, okrom nas, którzy je nadaliśmy. Kto sobie to prawo przywłaszcza, ten zaprowadza rząd szabli w Prussach. (Głośne i nieustające brawo!)

Minister spraw wewnętrznych Eichmann uważa się za obrażonego nazwą »ministerstwa zbrojnéj reakcyi« i przechwala się z odezwy wydanéj do wojska. Mówią, rzekł on, o panowaniu szabli, proszę tylko pojrzeć na stosunki nasze i przyznać, że komendant postępował sobie z umiarkowaniem. Czerwona chorągiew powiewała z barykady, czerwona chorągiew, moi panowie, pomyślcie co to znaczy! (Smiech.) Barykad wprawdzie nie broniono, ale mogły być bronione.

Minister finansów: na pierwszy punkt deputowanego D' Estera odpowiadam, że wprawdzie niewolno zawieszać prawa z d. 6. Kwietnia dowolnie, ale kwestya zachodzi, czyli to prawo wydane na stan taki, jaki się wydarzył w Kolonii, czyli też nie przypuszcza stanu spokojnego i rządnego. Jeżeli tak się rzeczy mają, natenczas samo ztąd wypływa, że do stosunków kolońskich nie może być zastósowane. 1. Do ocenienia zawieszenia tam stowarzyszeń politycznych i spółecznych nie dostaje nam jeszcze dostatecznych objaśnień. 2. Rozbrojenie bürgerwerii jest skutkiem ogłoszenia stanu oblężenia miasta, które dozwala tylko noszenia broni wojsku. Zresztą zapowiedziano jéj reorganizacyą. 3. Sąd wyjątkowy nie ściąga się do wszystkich przestępstw, tylko przeciw nadużyciom zagrażającym porząd-

kowi i spokojności. 4. Co się tyczy zawieszenia gazet, to i pod tym względem nie posiadamy dostatecznych wyjaśnień, nastąpić przecie musiał ten zakaz za porozumieniem się z władzami cywilnemi.

Berg: Jeżeli odpowiedzialność ministrów ma jeszcze znaczenie, natenczas ministrowie są odpowiedzialni za to ogłoszenie stanu oblężenia miasta Kolonii, ponieważ to ich urzędnicy dopuścili się zniesienia tylu zagwarantowanych praw ludowi. Bez zezwolenia naszego niewolno zawieszać praw nadanych przez nas. Ministerstwo do nas się nie odniosło. Cóż znaczy więc ta odpowiedzialność? Moi panowie ministrowie, utrzymujcie spokojność i porządek, ale nie nadwerężajcie sprawiedliwości.

Minister finansów: gdyby prawo osobistéj wolności było już tam wprowadzone, zapewneby ministerstwo nieomieszkało wnieść o potwierdzenie tych środków w zgromadzeniu. Prawo to atoli w Kolonii jeszcze nie ma mocy obowięzującéj i ministerstwo nie ogłosiło Kolonii w stanie oblężenia.

Borchart: Komendant Kolonii wziął sobie za wzór Cavaignaka, ale i ten tak daleko się nie posunął, jak komendant, nie zniósł wszystkich stowarzyszeń. Zresztą umiem ocenić stan Kolonii, w któréj żyłem przez lat 16, wiem dobrze, że Kolończykowie żadnéj nie zrobią rewolucyi, w któréjby krew płynęła (Śmiech.)

D'Ester: chodzi tu o proste pytanie, czyli wolno pruskiemu jenerałowi zawieszać prawa ludu pruskiego. Minister spraw wewnętrznych mówił o umiarkowaniu komendanta, a ja namieniłem o brutalstwie żołnierstwa, które jenerał cierpi bezkarnie. Pocóż zawiesza prassę, poco rozwięzuje bürgerweryą? Nie widzę do tego powodów i prawa. Jeżeli się władze cywilne z wojskowemi porozumiały względem środków, tém samem dopuściły się jednakowego przestępstwa. Gdzież to napisano p. ministrze finansów, że wolno człowiekowi nie będącemu prawodawcą znosić prawa? Odwołujecie się p. ministrowie do odezwy do wojska, jako na dowód waszéj wolnomyślności, ale to nie wasze, tylko nasze dzieło. Tak musieliście się odezwać, bo inaczéj nie bylibyście ministrami. To było waszym obowiązkiem, dopełniać naszych poleceń.

Parisius nakoniec wnosi o przejście do porządku dziennego z przytoczeniem powodów, Kirchmann o odroczenie wniosku D'Estera. Zgromadzenie przyjmuje pierwszy wniosek głosami 186 przeciw 169. Wniosek więc Parisiusa przyjęto.

Baden. Karlsruhe, dnia 27. Września. — Sąd wojenny skazał Struwego na śmierć, a dn. 28. b. m. miał być przedpołudniem stracony. Sąd przecie w Frejburgu założył przeciw wykonaniu tego wyroku protestacyą, ponieważ Struwego nie schwytano na gorącym uczynku i przeciw niemu powinno być wyprowadzone zwyczajne śledztwo sądowe. Struwe zapewne sądzonym będzie przez sąd przysięgłych.

Francya.

Paryż, 28. Września. — Nie ulegało żadnéj wątpliwości, że systemat jednéj izby odniesie zupełne zwycięstwo nad systematem dwóch izb. Była to też kwestia żywotna dla rzeczypospolitéj i dla tego nigdy tak licznie nie przybyło na posiedzenie członków zgromadzenia narodowego, bo ich doliczono 819. Przeciw systematowi dwóch izb nie sami dawni republikanie głosowali, ale i republikanie tak zwani od dzisiaj. Lamartine jeden dowód przytoczył na zaprowadzenie jednéj izby najdobitniejszy, a tym dowodem jasnym był, że teraźniejszość Francyi potrzebuje dyktatury parlamentarnéj, bez żadnego oporu ze strony innéj jakiéj równowagi, innéj jakowéj izby, dla tém silniejszego utrzymania dążności, które się odzywają teraz w społeczności francuskiéj. A że tu chodzi o zabezpieczenie obecności, niedziw, że tak wielu głosowało przeciw poprawkom.

Dziś znaleziono w bibliotece izby małą piekielną machinę, która była przeznaczona, jak się wydaje, na spalenie pałacu Burbonów.

Union powiada o Ludwiku Napoleonie co następuje: Były pretendent jest miernego wzrostu. Krok jego niepewny, twarz nieruchoma i tylko się odznacza silnym wąsem. Ten reprezentant, którego nikt nie zna i nikt nie uważa, jest pan Ludwik Bonaparte. Znana jest historia o stękającéj górze! Te kilka wierzy, które odczytał obywatel Bonaparte, niczém nie są inném. Okoliczność ta, że Ludwik Napoleon wcale nie jest podobnym do cesarza w rysach twarzy, i że odczytał swoją mowę przy pierwszém wystąpieniu w zgromadzeniu narodowém, bardzo mu zaszkodziła w oczach publiczności paryskiéj. Uważają go za małoznaczącą osobę, za jaką uchodził przed tymi, którzy go bliżéj znali. Gdyby teraz na nowo miał być wybrany, nieotrzymałby ani połowy głosów.

Księżna Montpensier powiła córkę w Hiszpanii.

Strazburg, d. 27. Września. — Wojska pruskie obsadziły most na Renie i granicę pod Kehl naprzeciw Strazburga. W okręgach granicznych pełno wojska rzeszy niemieckiéj. U nas we Francyi na granicy nie wygląda tak po wojennemu. Armia alpejska znajduje się wciąż na stopie wojennéj i odbiera wzmocnienia w artyleryi i jeździe. Dziś z rana rozgłaszano w naszém mieście, że Karola Alberta zamordowano w Alessandryi. Nikt przecie temu nie wierzy. — W przyszłą niedzielę odbędzie się tu wielka uroczystość zbratania się gwardyi narodowéj. Na bankiet przybędzie przeszło 4000 osób.

Austrya.

Wiedeń, dnia 29. Września. — Dziennik urzędowy ministerstwa węgierskiego Közlöny podaje w dodatku kilkanaście listów przejętych bana. W jednym z nich dziękuje Jelaczic Latourowi za pieniądze przesłane, lecz żąda sum nowych, dla utrzymania ducha i karności pomiędzy wojskiem. Niektóre z listów podają bliższe szczegóły odpadnięcia pułku kirassyerów i dywizyonu ułanów od armii węgierskiéj. Reszta pism jest mniéj ważnych, dają jednak objaśnienia zajmujące o życiu obozowém Kroatów. Oficerowie armii kroackiéj, jak się zdaje przeczuwają, że położenie ich nie zupełnie na pewnéj spoczywa podstawie; Jelaczic sam wyznaje, iż wzdryga się na myśl, kiedy zmuszonym będzie działa swoje przeciw huzarom wymierzyć gdyż przyniosłoby to armii uszczerbek niepowetowany. Od barona Franciszka Kulmera zamieszkałego w Wiedniu, żąda, aby cesarz nie zwlekał oświadczenia swego, aby zapobiedz brzpożytecznemu krwi rozlewowi i t. p. Wczoraj przybył tu hr. Batthyani, aby się jeszcze raz z dworem porozumieć. Kilku członków rządu węgierskiego, osobliwie Deak ma silne postanowienie opierania się do ostatka. Według doniesień najpóźniejszych Jelaczic udał się w komitat samojski, bez wątpienia upatruje miejsca dogodnegodo przeprawiania się przez Dunaj, aby nstychmiast na Peszt uderzyć. Na posiedzeniu jutrzejszem nie obejdzie się bez interpellacyi z powodu kortespondencyi przyjętéj.

Cesarz wydał obszerny manifest do ludów Węgier, w którym powiada, że źle myślący upowszechniają podejrzenia, jakoby on chciał zniszczyć prawa niezaprzeczone korony. Lubo zezwolił na niepodległość węgierskiéj administracyi, ale pod warunkiem, aby pozostały Węgry w połączeniu z resztą państw sukcesyjnych, dla tém łatwiejszego odpierania zewnętrznych napadów i rozwoju wewnętrznych stosunków. Administracya nowa i niepodległa miała okazać, że sankcya pragmatyczna nie powinna w niczem być nadwerężoną i owszem miała tém silniéj spająć Węgry z resztą państw sukcessyjnych austryackich. Tymczasem nowa administracya pracuje nad osłabieniem związku austryackiemi państwemi, nad ograniczeniem korony. Usiłowanie jéj wchodzenia z obcemi rządami w stosunki, niepomagania cesarzowi w zawikłaniach z władzą centralną Niemiec, wprowadzenia nowych urządzeń w wojsku, w ograniczaniu rekrutowania, w emissyi papierowych pieniędzy, są jawne dowody knowań przeciw koronie. Nie pozwala na żadne zmiany w wojsku i na wydawanie papierowych pieniędzy. Daléj spory Węgrów z połączonemi królestwami doszły do najwyższego szczytu, ponieważ on jako król prawa nowe węgierskie rozciągnął i do nich, w dowód przywiązania tych królestw do korony austryackiéj. Temu oparli się Węgrzy tém niesprawiedliwiéj, bo tu chodziło o życzenia bardzo wiernego i przywiązanego do cesarza ludu. Dopiero sejm począł nad tém na serio radzić, kiedy niebezpieczeństwo walki stało się rzeczywistością. Za swój przeto uważa obowiązek wystąpić jako pojednawca, a najlepszym środkiem pojednania różnych narodowości, jest utrzymanie praw korony. Jest pewnym, że ludy Węgier i z nimi połączonych królestw usłuchają głosu jego i wrócą do posłuszeństwa władzom prawnym i oczekiwać będą środków, które wkrótce obmyślone zostaną ku przywróceniu i utrzymaniu konstytucyjnego porządku.

Lamberg jenerał jako naczelny wódz wojska Jelaczica i Węgrów, a hr. Mailath jako zastępca palatyna, mają być tymi regularotarami i pojednawcami korony. Zdaje się, iż przybywają do Pesztu za późno!

Wiedeń, dn. 30. Września. — Dziś nadeszła tu wiadomość z Pesztu, że zamianowany nowy naczelny wódz wojsk węgierskich i kroackich hrabia Lambert dnia 29. b. m. na moście w Peszt został zamordowany przez jednego studenta.

Posiedzenie 45. sejmowe. (Dal. c.) Minister Latour odpowiada, że naczelna komenda pragska słuszność miała uwięziwszy podoficerów. Gdyż jeżeli ma się o co żołnierz użalać to ma do tego drogę służby. Szlachta nie jest przy awansach uwzględniona i na to składa liczebne dowody. Pouczanie wojska byłoby okazaniem mu nieufności a nawet obelgą. Co się zaś tyczy wrażeń pojedyńczych oficerów trzeba im pozostawić wolność ich zdań w prywatnem ich pożyciu, kiedy z takowéj nawet publiczna prassa jawnie korzysta.

Dep. Rieger nie zadowolił się tą odpowiedzią. Co do żądanego pouczenia odwołał się na podobny przykład w wojsku pruskiém. A jeżeli minister odmawia, to on deputowany wniesie projekt stósowny. Na to mu minister, że jemu samemu służy prawo wydawania rozkazów do wojska i że takowe nie tyczy deputowanego. Wtedy Rieger oświadczył, że jeżeli projekt jego przez izbę potwierdzony będzie, ciekawy będzie widzieć czy minister postanowieniom izby posłuszny będzie.

Petycya zaniesiona przez dep. Borrosza w imieniu Hahna i Nowaka przeciw braciom Klein o oszustwo przy budowie kolei żelaznéj ołomuniecko-pragskiéj, na nowo żywe wywołała spory. Borrosz złożyć dowody oszustw na półtora miliona złr. A mimo sprzeciwiania się deputowanych ministeryalnych, aby sprawy téj dochodzić, przyjęto wniosek wspierany przez Löhnera, który rzekł, że raz już należałoby wyjść ze starego systemu biórokratycznego i zatamować owe dziedziczne w Austryi nadużycia. Wniosek ten wspierali Brestel, Kautschitz, Umlauf i Borrosz, którzy przypominając obietnicę dawnego ministeryum rzekł, że ministeryum nigdy nie umiera a każdy następujący minister musi dotrzymać słowo dane przez swego poprzednika. Przy wniosku odrzucono jednak żądane dyety dla biegłych w sztuce.

Petycye różnych gałęzi przemysłu i cechów z Salzburga, St. Johann, Zwettel, Linz i z Białéj o uporządkowanie stosunków handlowych i rzemieślniczych' były również długich sporow przedmiotem.

Borrosz chce oddzielić sprawy tyczące się handlu od spraw przemysłu gdyż te często wprost sobie przeciw stoją. Trzy godziny trwały mowy różnych deputowanych rozwijających mniéj lub więcéj umiejętnie kwestyą handlu i przemysłu i przyprowadzili nareszcie do wyznaczenia komissyi z wszystkich gubernii złożonych do wyprowadzenia stósownych wniosków.

Feldmarszałek baron Turski, na żądanie otrzymał uwolnienie od obowiązków gubernatora cywilno wojskowego Dalmacyi, który to urząd powierzono feldmarszałkowi baronowi Welden.

C z e c h y.

P r a g a, 27. Wrześ. — Z przyczyny pogłoski nieuzasadnionéj i niedorzecznéj, że na St. Wacława ma wybuchnąć powstanie ogólne, przebiegają ulice wszystkie patrole wojskowe we dnie i w nocy. Do 29. m. b. pozostanie artylerya w koszarach swoich gotową na każde zawołanie, a do dnia 7. Października nie wolno żadnemu żołnierzowi z Małéj strony ani z obozu pokazać się w starém mieście. Do podziękowania mamy Windischgrätzowi, iż ani jeden dzień nie minie, w którymby wojsko niedopuszczało się nadużyć. Żołnierzom z powodu chłodu nocnego, obóz wcale nie przypada do smaku. Trzy pułki jazdy, które w Czechach stoją, w tych dniach wychodzą, i to 12. pułk huzarów do W ę g i e r, dragoni i ułani Koburga do Morawii, według wszelkiego podobieństwe na granicę słowacko-węgierską, gdzie powstanie zupełnie się zorganizowało. — Przy rozkopywaniu gruzów wodociągu i młynów przez Windischgrätza spalonych, znaleziono w jednym pokoju sklepionym ciało pewnego młynarczyka, który zniknął, z zawiązanymi ustami całkiem uwędzone, suche i twarde. Ponieważ mury wodociągu stojącego w śród trzech młynów płonących ogromnie się rozpaliły, nieszczęśliwy ten człowiek zakończył życie w najcięższéj męczarni.

P r a g a. — Ministeṙstwo oświecenia w W i e d n i u zamierzyło połączyć wspólnemi urządzeniami austryackie uniwersytety z niemieckiemi, dla tego zaproponowało wstrzymać się z organizacyą rakuskich, dopóki się w Niemczech akademie nieurządzą. — N á r o d n i N o w i n y z 17. b. m. protestują przeciwko takowéj zasadzie w interessie uniwersytetu Pragskiego i Słowiańszczyzny. Kilka wyjątków z wspomnionéj gazety, które tu czytelnikom dajemy, wskażą z jakiego stanowiska Czesi na rzecz tę patrzą: »Prawda, że wiedza i umiejętności nie są wyłączną tego lub owego narodu, ale całéj ludzkości własnością. Jednak niezapominajmy, że przedewszystkiem narodowości potrzebujemy od umiejętności i wiedzy. Narodomość ma być organem, przeprowadzającym do nas wiadomości i nauki. Nasz uniwersytet Pragski (równie jak Olomuniecki, Krakowski i Lwowski) ma osobne stanowisko słowiańskie: Praga, Olomuniec, Kraków, Lwów mają być drogą, któraby umiejętności zachodnie na wschód spływały i jak wieże telegraficzne stać z sobą w organicznym związku. Uniwersytet Pragski ma odwieczną umiejętności ideę odziewać w Słowiańskie kształty, a tak uczynić ją przystępną plemionom wschodnim. Do tego celu jest to nawet jedyny środek. Zaiste, nie mało chwastu, nie mało zgniłych zawad usunąć przód przyjdzie, nim g u t t a l a p i d e m c a v a t.«

G a l i c y a.

K r a k ó w, dnia 30. Września. — Wczoraj wieczorem strzelono znów z marona na Szerokiéj ulicy. Nie możemy nigdy dość zwracać uwagi obywateli, aby zważali na przechodzących, jakkolwiek trudno zapobiedz złości lub szaleństwu, aby nie upatrzyło stósownéj chwili do wystrzału trwożącego aż nadto lękliwe ostatniemi szczególniéj dniami miasto. Cieszymy się jednak, że dni naznaczone według głuchych wieści przeminęły spokojnie i radzibyśmy przekonać rząd, że całemi siłami pragniemy utrzymać porządek i pokój publiczny, bo takowy w interessie nawet leży własnéj naszéj po myślności, któréj wszelki ruch szkodliwym tylko być może.

Dziennik tarnowski Z g o d a w num. 37. mieści sprawozdanie w sprawie Langera radzie narodowéj tarnowskiéj przez wysłanych z niéj komissarzy w celu zbadania faktów i zeznań przeciw Langierowi świadczących. Z tego sprawozdania jak i z protokułów z Langierem prowadzonych okazuje się istotnie ciężkie przestępstwo obwinionego, iż buntował chłopów z okolic Dembnicy, a powtóre co większą jeszcze ma ważność, iż się zastawiał gubernialném rozporządzeniem, co jeżeli się sprawdzi, rada tarnowska nie zaniedba zapewne oskarzyć na sejmie w Wiedniu były rzą gubernialny.

W Stanisławowie urzędnicy niemieccy straszą lud trzydniowém zaćmieniem słońca i nakazują mu skupywać na trzy dni żywność. Wojsko podwoiło straże, oficerowie stawiają warty przy swoich mieszkaniach a Rusini mają podobno zbierać podpisy przeciw gubernatorowi Zaleskiemu domagając się gubernatora Niemca lub Rusina.

W ę g r y.

P e s z t, dn. 26. Września. — Arcyksiąże znowu wczoraj do nas powrócił; lecz zewsząd brzmi głos powszechny »zapóżno.« Tysiące zbierają się mężów pałających żądzą boju. Jelaczica obsaczają massy wojska, i jedynie śmierć lub niewola jego wyprawę czeka. Komitaty szabolski i zalaski wystawiły w tyle niego 40,000 pospolitego ruszenia. Jelaczic myśli podobno o odwrocie, lecz ten mu się nie uda, a nawet sztuczki dyplomatyczne kamarylli nie wyjednają mu wolnego się cofnięcia. Arcyksiąże chce znów stanąć na czele armii węgierskiéj. Siła wojenna pod Jelaczicem ma podobno tylko do 34,000 ludzi dochodzić. Pomiędzy temi 7000 wojska regularnego, t. j. 8 batalionów granicznych, które Radetzki z Włoch odesłał, reszta zaś składa się ze zbieraniny rozmaitéj. Jelaczic nie mając pieniędzy, daje tylko bony za żywność dostawioną, które jak sam powiada, strona zwycięzona wypłaci.

— Minister wojny Messaros uderzył wstępnym bojem 21. m. b. na w a r o w n e o k o p y R a i t z ó w p o d S t. T o m a s z e m, walka 11 godzin trwała. Już 2 okopy zdobyto, kiedy z przyczyny mgły grubéj i niedbalstwa artyleryi czarno żółtéj Węgry do odwrotu zmuszeni zostali. Oficerowie bowiem artyleryi cesarskiéj już przed bitwą oświadczyli, iż niebędą w niéj brali udziału, i jedynie zagrożenie śmiercią do posłuszeństwa ich przywiodło. Minister wojny poczynił teraz przygotowania stósowne, i zapewnia, że w kilku dniach okopy te zdobędzie. Wieść chodzi, że r z ą d f r a n c u s k i przesłał notę energiczną do gabinetu wiedeńskiego przeciw wkroczeniu Jelaczica do Węgier. O powstaniu ludu w massie niemogli jeszcze 24 w Wiedniu wiedzieć, jest zatem podobieństwo, że mniemana nota francuska nadała obrot nagły kamarylli. Raporta późniejsze potwierdzają doniesienia o wypadku niepomyślnym pod St. Tomaszem, mimo tego jednak Messaros nie myśli zaprzestać oblężenia. Od wczoraj przechodzą wciąż oddziały znaczne wieśniaków powołanych przez Budę na plac walki. Powiększéj części są to ludzie silni, zahartowani, nie ubrani wprawdzie w mundury, ale w swych kapeluszach szerokich i płaszczach białych wyglądają bardzo po wojskowemu. Gwardya narodowa w Peszcie także szykuje się do wystąpienia na linią bojową, w razie tym, gdyby Kroaci w istocie zbliżyć się mieli. — Największy niedostatek mamy kawaleryi ciężkiéj, zato armii nad Drawą zbywa na lekkiéj jazdzie. Wczoraj wieczorem przybyli tu z okolicy grabarze, których ręce wprawne do łopaty przyczynią się wielce do ukończenia spiesznego okopów. Obóz nasz zwinięto pod Lepseng, a natomiast założono niedaleko za Stuhlweissenburgiem od strony Pesztu. Hr. Ludwik Batthyani kazał dzisiaj na rogach ulic poprzylepiać plakat, w którym donosi, że Pulski, sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, miał posłuchanie u arcyksięcia Franciszka Karóla, i we względzie potwierdzenia ministerstwa, jako też rozkazu, aby ban Jelaczic z wojskiem swojem się cofnął, odebrał odpowiedź, że oświadczenie woli królewskiéj odbierze wkrótce napiśmie, jednakże wszelkiego dołożą starania, aby pokój przywrócić.

P e s z t, dn. 27. Września. — Dnia 23. t. potykały się przednie straże pomiędzy Szamodi a Szemes nad jeziorem Platten. Bitwa trwała 5 godz. i zakończyła się zniesieniem oddziału kroackiego. Węgry obsadzili bór przyległy i ztąd bardzo szkodzili nieprzyjacielowi. Wczoraj przejeżdżał tu jenerał Mensdorf z Wiednia jako kuryer do Jelaczica. Ma on wieść rozkaz do odwrotu, lecz pewno za późno będzie. Schwytano wiele listów bana, objaśniających całe położenie rzeczy, jest to zatem połów nieposledni. Izba poleciła komitetowi wojennemu odczytać je i zdać z nich sprawę. Pomiędzy temi znajdują się i takie, które arcyksięcia Franciszka Karola, Ludwika i Jana mocno kompromitują. W jednym z nich pisanem do ministerstwa wojny, czyni Jelaczic wyrzuty, iż niedostawiono mu pomocy przyobiecanéj w ludziach armatach i amunicyi. Ludność cała nieobjawia najmniejszéj sympatyi, ale owszem nienawiść i jeżeli nienadejdzie pomoc wczesna, wtedy na niczem spełzną zamiary. W innym liście pragnie manifestu obiecanego królewskiego, w którym pod karą zbrodni kraju wojsko węgierskie ma być wezwane, aby się poddało pod jego rozkazy. — Kossut uwija się z miejsce na miejsce, wszędzie na rękach go noszą. Chłopi widzą w nim drugiego messyasza, który ich ma wybawić od jarzma robocizny i zamienić na obywateli. Tłumy zieźliczone powstają na głos Kossutha i pieszo jakoteż konno dążą przez miasto nasze do obozu »na nieprzyjaciela«. Groźnym jest widok leśnych »Juchasów«, owych pasterzy olbrzymich dzików, którzy żyją rok cały pod golem niebem, dzień mają za stracony w którym nie położą przynajmniéj jednego odyńca. Minister wojny jenerał Messaros wyruszywszy w 6,000 wojska wyborowego na St. Tomasza, pozostawił przeciw Raitzom dostateczny korpus obserwacyjny. Wczoraj i dzisiaj przybyło tu kilkaset s t u d e n t ó w z legii akademickiéj z Wiednia. Oprócz twierdzy mocnéj w Budzie, sypią także około Pesztu reduty warowne. Komunikacya statkami parowymi pomiędzy Pesztem a Essek przerwana. Od dziś dnia począwszy niewolno tu dotąd tratew spławiać. Kloce wszelkie na prawym brzegu Dunaju złożone mają być na krótkie kawały poprzerzynane, aby ich nieprzyjaciel użyć nie mógł do przeprawy. Od dnia jusrzejszego ustanie komunikacya wodą z Prezburgiem. Statek wojenny parowy »Messaros« krąży teraz na wyższém Dunaju. Podług doniesień najpóźniejszych armia bana Kroacyi posunęła się nienapotkawszy na żadną przeszkodę, w okolice Nelemze półtoréj mili od Budy. Ban założył główną kwaterę w Stuhlweissenburgu. Jeneralowie madziarscy Moga, Teleki i tak nazwany jeneralissimus Kiss dotąd się nie oparli. — 26 oficerów z armii téj przybyło do Pesztu, z okoliczności pomienionéj łatwo sobie wytłumaczyć można tamtejsze położenie rzeczy. W Peszcie spodziewają się jeszcze dzisiejszéj nocy feldmarszałka Lamberga. Cel missyi jego wiadomy. Z głównéj kwatery wprost niema wiadomości, gdyż muszą obchodzić na Lörmönd i dla tego się spóźniają.

Włochy.

Rzym, d. 13. Września. — Ciceruacchio także przeszedł do reakcyi. Udał się do sekretarza państwa i złożył dobrowolnie wyznanie grzechów swoich. Powiada, że dał się uwieść, lecz teraz błąd swój poznaje, gdyż we wszystkich sprawach pokój nastąpił i on teraz niewart ani denara. Droga, którą postępował, nie może być prawą, składa zatem urząd swój przewodzenia ludowi. Przyznać trzeba, że Capopolano nie stracił równowagi, lecz wyrażając w sposób naiwny swój sposób myślenia, usprawiedliwia niejako mniemanie dobre, jakie zaraz przy pierwszem wystąpieniu o nim powzięto. Od przyjaciół swoich daleko więcéj doznaje przykrości, niżeli od nieprzyjaciół. Chcieli z niego coś zrobić, ale się niedało; gdyż słomę młóć, słoma zostanie. Rozumie, że to on wywołał ruchy wszelkie we Włoszech. — Papież w allokucyi onegdajszéj pomiędzy innemi rzeczami zwraca uwagę na burze, jakie chrześciaństwu zagrażają, a wczęści już nawet dotknęły. — Nakoniec zakazano i tutaj także wyprowadzania pieniędzy z kraju, a raczéj widziano się do tego zmuszonym. Jeżeli postępowanie podobne korzyść ma przynieść, to prawdziwie chwycono go się za późno. Żadnemu podróżnemu niewolno wziąść ze sobą więcéj nad 250 skudów.

Według doniesień najnowszych z Liworno, miasto to ukonstytuowało się istotnie jako rzeczpospolita. Ustanowiono tam rząd ludowy, który zupełnie niezawiśle wydaje rozporządzenia. Rząd we Florencyi oświadczył, że tego komitetu rządowego tymczasowego nieuznaje, a zatem wszelkie czynności jego, jako przeciwne prawom zasadniczym kraju, ogłasza za niebyłe. Rychléj czy późniéj przyjdzie ztąd do starcia: gdyż zdaje się niepodobném, aby przywódzcy ludowi z demagogiem Guerazzi na czele, dobrowolnie znów władzę złożyli. Na wezwanie konsulów angielskiego i francuskiego, okręty wojenne krajów tych zarzuciły kotwice w porcie Liworno, dla opieki nad własnością prywatną ich krajów w razie potrzeby.

Medyolan, d. 20. Września. — Jenerał rossyjski, który Radetzkiemu i oficerom znakomitszym armii austryackiéj we Włoszech ordery przywiózł, miał także polecenia tajemne cesarza Mikołaja do starego feldmarszałka. Powiadają, że Rossya nie życzy sobie, aby Austrya okazała jakąkolwiek uległość żądaniom Francyi. Bądź jak sobie chce, okoliczność ta zasługuje ze wszech miar na wzmiankę, że armia austryacka od feldmarszałka począwszy aż do chorążego mocne ma przekonanie, iż na przypadek wkroczenia Francyi, z pewnością liczyć można na pomoc zbrojną Rossyi, i do tego potrzeba tylko skinienia z Wiednia. Wojska rossyjskie gotowe do boju, na pierwsze zażądanie gabinetu wiedeńskiego przekroczyłyby natychmiast granicę, nieczekając wcale na rozkaz dalszy z Petersburga. Gabinet rossyjski miał już z Radetzkim, na przypadek wtargnięcia Francyi, umówić się względem potrzebnych środków wojennych. Taką przynajmniéj wiarę mają oficerowie w armii austryackiéj.

Z Padwy nadeszła wiadomość pod d. 25. m. b., że Wenecyanie na 2 różnych miejscach zrobili wycieczkę, zapewne, aby pokazać, że ich zawieszenie broni nie obowiązuje, lecz podobno ze stratą odparci, cofnęli się napowrót do miasta.

We względzie interwencyi Francyi w Włoszech północnych ogłasza »Presse« we formie obwieszczenia półurzędowego: Austrya nareszcie przemówiła, i odpowiedź na propozycye londyńskiego i paryskiego gabinetu znajdują się w ręku lorda Palmerstona i Bastide. Brzmi ona jak następuje: 1) Wojna Karóla Alberta nieda się usprawiedliwić żadną ustawą zasadniczą praw między narodowych, i koronie Sardynii niedaje praw najmniejszych do królestwa lombardsko-weneckiego. 2) Austrya zatrzymując swoje królestwo lombardzko-weneckie, nie żąda nic więcéj, jak wypełnienia rękojmi, jaką jéj siedm mocarstw działających przy układach wiedeńskich zastrzegło. 3) Pośrednictwo angielsko francuskie nie może zmian żadnych zaprowadzać w równowadze europejskiéj, bez przybrania mocarstw, które ją zaprowadziły i zaręczyły. Dla tego wnosi Austrya o zwołanie kongressu wiedeńskiego, dla uporządkowania spraw Włoch północnych. Jak się zdaje, gabinet wiedeński, nie wyjawiając wyraźnie myśli swojéj względem zadania kongressu tego, życzy sobie, aby królestwo lombardzko-weneckie połączono z koroną cesarską, węzłem podobnym, jakim przywiązano część pewną byłego księstwa warszawskiego do Rossyi, t.j. własną konstytucyą. Oj znamy to dobrze! »Presse« powiada daléj, że »gazeta augsburgska dobrze była zainformowaną, naznaczając Innsbruck za miejsce wyznaczone przez Austryą do odbycia kongressu, lecz myli się ten dziennik, utrzymując, iż tylko Rossyą samą na niego zaproszono. Odpowiedź Austryi do wszystkich dworów, a osobliwie do książąt włoskich przesłano, którym to ostatnim bezwątpienia wolno będzie uwagi swoje kongressowi przedłożyć, dla przyspieszenia pacyfikacyi Włoch.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu prędkiego szerzenia się cholery zarząd dla ubogich uznał za rzecz konieczną, dla odleglejszych części miasta osobnych przeznaczyć lekarzy, a to:

1) dla przedmieść Chwaliszewa, Środki i Zawad Pana Dr. Cunow,
2) dla przedmieść St. Marcina i Rybaków Pana Dr. Kramarkiewicza,
3) dla przedmieścia St. Wojciecha Pana Dr. Meyer.

Dla części miasta *ad* I. i 2. wymienionych przyjęto po dwie osoby do posługi chorych, które ciągle przy naczelnikach cyrkułowych PP. Gundermann, Günther, Schellenberg i Stuhr znajdować się i na żądanie ubogim chorym według instrukcyi lekarza pomoc nieść mają.

Chorzy niemogący w Rewirze być leczeni, znajdą natychmiast pomieszczenie w lazarecie przy ulicy Szkolnéj, gdzie zawsze zastać można lekarza lub chirurga.

Poznań, dnia 2. Października 1848.

Magistrat.

WYWOŁANIE.

Na dobrach Rogaszyce powiatu Ostrzeszowskiego w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, zanotowano dla naddzierżawcy Ottona Henryka Ferdynanda Koenigk prawa jako dzierżawcy:

Rubr. II. Nr. 2. z mocy układu z dn. 9. Stycznia 1829. z dziedziczką dawniejszą Ewą Wężykową zawartego, ex decreto z dnia 26. Stycznia 1829., i

Rubr. II. Nr. 3. z prolongacyi tegoż układu z dnia 19. Lipca 1836 z specyalnym plenipotentem Józefem Wężykiem ex decreto z dnia 13. Listopada 1836.

Na oba te intabulata wystawiono kwity i na wymazanie zezwolono.

Dokumenta w tym celu wystawione zaginęły jednakże. Na wniosek dziedziców Józefa i Stefanii małżonków Wężyków wzywają się wszyscy ci, którzy do pozycyów rzeczonych lub do dokumentów na nie wystawionych, jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub z innego jakiegokolwiek dowodu prawa rościć mniemają, aby się z takowemi najpóźniéj w terminie dnia 6. Grudnia 1848. przed południem o godzinie 10. w izbie naszéj instrukcyjnéj przed Ur. Landowskim Referendaryuszem Sądu Głównego pod prekluzyą zgłosili. Poznań, dnia 12. Sierpnia 1848.

Królewski Sąd Nadziemiański.
Wydział processowy.

WYWOŁANIE.

Na dobrach Węgry części I. powiatu Odolanowskiego, departamentu Poznańskiego, zapisano w Rubr. III. Nr. 1. 3333 Tal. 8 dgr. czyli 20.000 Złt. pol. dla Maryanny z domu Gaillard zamężnéj Węgierskiéj jako summa posagowa z zapisu męża jéj Waleryana Węgierskiego *de dic* Kalisz w sobotę po popielcu r. 1752 i wedle zezwolenia jego w protokule z dnia 26. Lipca 1796. r., niemniéj dekretu z dnia 20. Maja 1797. r.

Według twierdzenia Symforyana Węgierskiego dziedzica Węgier i współsukcessora summy namienionéj, zaginął dokument hypoteczny na summę rzeczoną wystawiony. Na wniosek jego wzywają się przeto wszyscy ci, którzy jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub też z innego jakiego prawnego powodu prawo do pozycyi téj lub też do dokumentu na nią wystawionego rościć mniemają, aby się najpóźniéj w terminie dnia 6. Grudnia 1848. przed południem o godz. 10 przed Ur. Landowskim Referendaryuszem Sądu Głównego w izbie naszéj instrukcyjnéj z prawami swémi zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z niemi prekludowani zostaną.

Poznań, dnia 9. Sierpnia 1848.

Królewski Sąd Nadziemiański.
Wydział processowy.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie miasta Gembice Nr. 52. wraz do tego należącą wsią Dzierżążno Nr. 38., położone w powiecie Mogilińskim, przez landszaftę razem oszacowane na 22093 Tal. 23 sgr. 10 fen. mają być sprzedane w dalszéj subhastacyi

na dniu 6. Listopada r. b.

zrana o godzinie 11stéj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych.

Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

OBWIESZCZENIE.

W dniu 13. Czerwca r. b. wieczorem o godzinie 11stéj zostało w pobliskości pańskiego ogrodu w Wyszanowie, pow. Ostrzeszowskiego, 16 sztuk chudych świń, jako z Polski przemycone, przez urzędników granicznych zatrzymanych. Ponieważ zaganiacze zbiegli i wyśledzić się niedali, przeto wzywają się niniejszém nieznajomi właściciele tychże świń do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną 51 talarów 29 sgr. stósownie do §fu 60. prawa celno-karalnego z dnia 23. Stycznia 1838. r. z nadmienieniem, że jeżeli się w przeciągu czterech tygodni od dnia tego rachując, w którym niniejsze obwieszczenie ostatni raz w dzienniku Rejencyjnym umieszczone zostanie, u Głównego Urzędu w Podzamczu nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 10. Czerwca 1848.

Prowincyalny Dyrektor poborów.